

Cztery Pory Miłowania, Pozwól mi z sobą pomilczeć

Pozwól mi z sobą pomilczeć
Potrzymać za rękę
A kiedy trzeba, krzyczeć i krzyczeć
Znieczulić się dźwiękiem

Zima jak welon się snuje
Taka biała, taka ostrożna
Tylko głupi zrozumieć próbuje
To, czego zrozumieć nie można

W tak sobie myśleniu
Jak w cieniu sama siedzę
W tak sobie myśleniu
Wśród nieodpowiedzeń

Oparta na ramieniu
Nadziei kruchutkiej
Tak sobie rozmawiam
ze smutkiem

A kiedy zostanie trafione
Co złe miłości orężem
To jak żona nad żony
I jak mąż nad męża

Poczujemy znów, że pulsuje
Krew pod skórą białą jak kreda
Tylko głupi zrozumieć próbuje
To, czego zrozumieć się nie da

W tak sobie myśleniu
Jak w cieniu sam siedzę
W tak sobie myśleniu
Wśród nieodpowiedzeń

Oparta na ramieniu
Nadziei kruchutkiej
Tak sobie rozmawiam
ze smutkiem